

KAPŁAN ARCHIDIECEZJI GNIEŹNIEŃSKIEJ

**GRZECHY**  
**WOŁAJĄCE O POMSTĘ**  
**DO NIEBA**



KRAKÓW 2015

[www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl)

# SPIS TREŚCI

	Str.
Nauka I .....	3
Wstęp .....	3
I. Umysłne zabójstwo .....	4
II. Grzech sodomski .....	10
Nauka II .....	13
Wstęp .....	13
I. Uciskanie ubogich, wdów i sierot .....	14
II. Zatrzymanie zapłaty sługom i robotnikom .....	20
Zakończenie .....	24



# NAUKI KATECHIZMOWE

UŁOŻONE

NA PODSTAWIE NAUK RÓŻNYCH AUTORÓW

PRZEZ

KAPŁANA ARCHIDIECEZJI GNIEŹNIEŃSKIEJ

---

## Grzechy wołające o pomstę do nieba

### Nauka I.

"Głos krwi brata twego woła do Mnie z ziemi" (*Gen. 4, 10*).

"Krzyk Sodomy i Gomory rozmnożył się i grzech ich ociążał zbytnie" (*Gen. 18, 20*).

Grzech ma to do siebie, że nie mówi nigdy: "Dosyć, poprzestań", lecz ciągnie, niejako gwałtem porywa człowieka za sobą i w coraz większą wtrąca go przepaść nieprawości. Z grzechem dzieje się podobnie, jak z lawiną. Garść śniegu na szczytach gór, poruszona skrzydłem ptaka, spadając z wysokości, rośnie, olbrzymieje, staje się potężną masą i stoczywszy się w dolinę, druzgocę mieszkania ludzkie, zagrzebuje całe osady, wsie i miasteczka. Grzesznikowi zdaje się zawsze, że ten grzech, który popełnia, to jeszcze rzecz mała; ale ten grzech pcha go siłą nieprzepartą do występków i zbrodni coraz to cięższych, tak dalece, że człowiek lekceważąc sobie wszelkie natchnienia i przestrogi Ducha Świętego, ostatecznie wpada w grzechy noszące piętno osobliwszej złości. Takimi są owe grzechy przeciw Duchowi Świętemu, o których mówiłem w poprzednich trzech naukach; takimi są grzechy, o których chcę mówić w nauce dzisiejszej i następnej, grzechy wołające o pomstę do nieba czyli grzechy tak niegodziwe, iż Pan Bóg zwykle karze je szczególnym sposobem, aby te kary i chłosty były odstrasżającym dla drugich przykładem. – Dziwna ich nazwa "grzechy wołające o pomstę do nieba", boć przede wszystkim wykraczają przeciw bliźniemu, a grzechy, które wykraczają wprost przeciw Panu Bogu, są z natury grzechami cięższymi. Mimo to ta nazwa jest słuszna, bo te grzechy tak bardzo naruszają, psują, przewracają porządek przyrodzony i moralny, tak bardzo zagrażają istnieniu rodzaju ludzkiego, którego zachowaniem Pan Bóg się

opiekuje, iż Pan Bóg jako najwyższy rządca świata, słysząc niejako głos przyrody wzywającej Go na pomoc, czuje się jakoby zmuszonym grzechy te jak najdotkliwiej karać. Zaledwie taki grzech popełniony, a natychmiast woła jakby krzykiem wielkim do nieba, przyzywając ku pomście odwieczną sprawiedliwość Bożą.

Takie grzechy Pismo święte wymienia cztery, z których dzisiaj za łaską Bożą objaśnię wam dwa pierwsze, tj. umyślne męzobójstwo i grzech sodomski, aby wskazać wam ich szkaradę.

## I. Umyślne zabójstwo.

1. Nie każde odebranie życia jest grzechem. Jako uczy św. Augustyn, "gdy usłyszysz, że Pan Bóg mówi: Nie zabijaj, nie rozumiej tego o drzewach, bo te nie czują, choć mają pewien rodzaj życia, ani o zwierzętach nierozumnych, bo te nie mają żadnej z nami społeczności". Pan Bóg pozwolił nam jeść zwierzęta, więc też je zabijać. – Również nie każde zabicie człowieka jest grzechem; niejedno jest dozwolonym, a nawet słusznym. Tak *żołnierz* na wojnie sprawiedliwej ma prawo bronić się przeciw nieprzyjacielowi, więc ma też prawo go zabić, gdy tenże godzi na życie jego. *Podróżny* ma prawo bronić się przeciw rozbójnikowi chcącemu wydrzeć mu życie. Osoba, *na której cześć godzi bezecnik*, w obronie uczciwości swojej może napastnika bez grzechu zabić albo okaleczyć. Zwłaszcza zaś *zwierzchność* ma prawo wielkich zbrodniarzy karać śmiercią, albowiem jak uczy Apostoł (Rzym. 13, 4), "nie bez przyczyny miecz nosi".

Nadto zdarzają się wypadki nieszczęśliwe, że niejeden traci życie, np. przy spuszczeniu, rąbaniu drzewa, strzelaniu kamieni, na polowaniach, przy obchodach uroczystych itp. Jeżeli sprawca tego nieszczęścia nie ma winy moralnej, tj. jeżeli nie chciał zabić drugiego i nie postępował lekkomyślnie, wtedy śmierć nie obciąża jego sumienia, nie może mu za grzech być poczytaną.

Co więcej, gdyby kto zabił kogo w napadzie wielkiego uniesienia, gniewu, wściekłości, w gorączce, namiętności, albo z wielkiej nieostrożności, lekkomyślności, ale bez dostatecznego namysłu i zastanowienia, nie jest to jeszcze grzechem wołającym o pomstę do nieba, choćby nawet swoją drogą było grzechem bardzo wielkim. Nie jest to grzechem, o jakim tu mowa, dlatego, że nawet takie zabójstwo nie jest jeszcze umyślnym.

2. **Grzechem wołającym do nieba jest zabójstwo umyślne**, tj. popełnione z wiedzą, wolą, rozważą, bez słusznej przyczyny.

Takiej zbrodni dopuścił się *Kain* na bracie swym Ablu. Takiej zbrodni na Panu Jezusie dopuścili się *żydzi*, choć bowiem nie ukrzyżowali Go rękami własnymi, gdyż to uczynili siepacze rzymscy, jednak byli przyczyną, że Piłat wydał im Go na ukrzyżowanie.

Niestety ta zbrodnia nierzadko dzieje się i dzisiaj. Oto rzuci kto pożądlivym okiem na cudze pieniądze, te pieniądze chciałby posiadać; więc czyha na ich właściciela, zasadza się i przy zdarzonej sposobności zabija, morduje człowieka. Drugi znowu żywi w sercu straszną zawziętość na sąsiada, z którym się pokłócił może przy tańcu lub innej zabawie i potem się procesował; dysząc tedy zemstą upatruje chwilę odpowiednią i gładzi go ze świata. Nieraz *grzeszne niewiasty* dopuszczają się tej zbrodni na nieszczęśliwym owocu, który noszą pod sercem lub już na świat wydały. (Wspominam tu mimochodem, że takie osoby, co niszczą życie dziecięcia, czy przyszło już na świat czy jeszcze nie przyszło, czy tego dokażą od razu czy powolnym niszczeniem życia, np. zaniedbywaniem, a nawet takie, co usiłują je zniszczyć, choćby nie zniszczyły, bo im się nie udało, jako też ci wszyscy, którzy im do tego pomagają uczynkiem lub choćby tylko radą, nie tylko popełniają grzech wołający o pomstę, lecz nadto ściągają na siebie wielką klątwę kościelną czyli wykluczenie z Kościoła). Przecież zwierzę i najdziksze troszczy się o swe potomstwo, strzeże go nawet z narażeniem życia, a niejeden człowiek, niejedna katoliczka zabija dziecię własne, nawet nim je ochrzczono. – Tu dotąd należą stowarzyszenia tajemne *anarchistów*, którzy rozszerzeni po świecie mordują wszystkich, co im niewygodni, przeciwni ich bezbożnym zamiarom, a nawet takie osoby, które im nic nie zawiniły.

3. Ach, okropny to grzech takie zabójstwo umyślne, **szkarada jego** nadzwyczajna. Uważcie, co stoi w Piśmie świętym (Gen. 4, 10-12): "Rzekł Pan do Kaina: Coś uczynił? Głos krwi brata twego woła do mnie z ziemi. Teraz tedy przeklętym będziesz na ziemi, która otworzyła gębę swą i przyjęła krew brata twego z ręki twojej. Gdy sprawować ją będziesz, nie da tobie użytków swoich. Tułaczem i zbiegiem będziesz na ziemi". Tak uczy Pismo św. Ale nie potrzeba nawet Pisma św., aby poznać, że zabójstwo umyślne jest wielką zbrodnią.

a) Poznamy to, gdy porównamy wartość życia z wartością innych dóbr. Otóż dobrem człowieka jest *majątek* i dlatego grzeszy ten, kto

okrada bliźniego. Większą zaś wartość wedle Pisma św. ma *dobre imię*: "Lepsze jest dobre imię niż wielkie bogactwa", czytamy (Przyp. 22, 1) i dlatego kto je odbiera człowiekowi, popełnia zazwyczaj większy grzech, niż gdyby go skrzywdził na majątku. Największą jednak wartość ma *życie*, wedle Pisma św. "lepszy jest pies żyjący niż lew zdechły" (Ekl. 9, 4). Kto tedy bliźniemu odbiera życie, ten pozbawia go dobra najcenniejszego.

b) Już rozum też wskazuje, że morderca krzywdzi Pana Boga. Przecież Pan Bóg sam mówi o Sobie: "Ja zabiję i Ja ożywię". Pan Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo Swoje, Pan Bóg jeden też ma prawo człowiekowi odebrać życie, kiedy chwilę uzna za stosowną i dlatego to Pan Bóg surową karę naznacza nawet na zwierzęta, nakazując (Gen. 9, 5; Exod. 21, 28) zabić zwierzę, które by człowiekowi zaszkodziło na ciele. Zabójstwo tedy jest zuchwałym targnięciem się na prawa Majestatu Bożego, co więcej jest zuchwałym, złośliwym napadem na samego Pana Boga, albowiem zabójca psuje, niweczy arcydzieło Boże, uśmierca człowieka stworzonego na obraz Boży.

c) Zarazem jednak zabójca straszliwą *krzywdę wyrządza bliźniemu*, boć obowiązkiem naszym jest wspierać bliźniego, a więc bronić jego życia, ostrzegać go przed niebezpieczeństwami i pomagać mu we wszelkich przygodach. Zabójca jednak czyni przeciwnie, bo czyha na życie bliźniego i mu je odbiera. Jakież to wykroczenie i przeciw sprawiedliwości i przeciw miłości bliźniego, skoro mu odbiera to, co najdroższego można mieć na ziemi! – Wszakżeż człowiek oddaje wszystko, choćby i największe skarby ziemskie, byle ratować życie; oddaje je, gdyż wszystko inne można powetować, odzyskać, lecz życia nigdy, przenigdy. Zabójca uniemożliwia zamordowanemu dążenie do celu wiecznego; uniemożliwia wszystko dobro, jakiego by zamordowany przy dłuższym życiu mógł dokonać dla dobra swego i krewnych i ludzi innych; zabójca odbiera mu możliwość przygotowania się na śmierć a może nawet wtrąca go w otchłań potępienia, jeżeli ofiara jego zbrodni, jeśli zabity on człowiek w chwili odebrania mu życia znajdował się w stanie grzechu śmiertelnego.

d) Ponieważ wreszcie zabity był członkiem społeczeństwa, przeto zabójca straszliwą *krzywdę wyrządza rodzajowi ludzkiemu*, całemu społeczeństwu, jak ten, któryby odciął jeden członek, wyrządza krzywdę ciału całemu. Wyrządza krzywdę rodzinie jego. Co tam za boleść, co za łyzy na widok ofiary ręki zbrodniczej! Zdarza się częstokroć, że żona i dziatki pozbawione na zawsze jedynej podpory, jedyne go opiekuna, żywiciela. Wyrządza krzywdę

wszystkim ludziom społem, bo morderca tą zbrodnią, o ile może, obala wszystkie podstawy, na których spoczywa dobro społeczne; jeżeli bowiem nikt nie jest pewien życia swego, cóż zatem jeszcze na świecie może być nietykalnym?

4. Ponieważ tedy zabójca wykracza przeciw prawu i Pana Boga i ludzi, czyż dziwić się będziecie, że tą zbrodnią **brzydzą się i karzą ją** i Pan Bóg i ludzie?

a) Ludzie *brzydzą się* nią do tego stopnia, że zabójcę uznają za takiego, którego ściga jedno nieszczęście po drugim, i są tego samego zdania, które pod natchnieniem Bożym wypowiada Psalmista (54, 24): "Mężowie krwawi i zdradliwi nie dojdą do połowice dni swoich", lecz raczej – aby użyć słów Pana Jezusa wyrzeczonych do św. Piotra w Ogrójcu (Mt. 26, 52) – "wszyscy, którzy biorą miecz, mieczem poginą". Jakoż Kain zabił Abla, a sam zginął od Sanecha (Gen. 4). Gdy żydzi zwyciężyli okrutnego Adonibezeka, który końce rąk i nóg obciął siedemdziesięciu królom, okaleczyli go tak samo, a wtedy uznał, że to słuszna na niego kara (Sędz. 1). Abimelech na jednym kamieniu zamordował 70 swych braci, a oto kamieniem rzuconym przez niewiastę przy oblężeniu miasta sam zabity został (Sędz. 9). Absalon zabił brata swego Amnona, ale sam też zginął nędznie, gdy zawisł na drzewie (2 Król. 18). Z zabójców Juliusza Cezara, wodza rzymskiego, ani jeden trzech lat nie dożył.

Dla tej obrzydliwości zabójstwa wszystkie narody karzą je najsurowszymi karami, zazwyczaj śmiercią. Zbyt wielką złością jest zabójstwo umyślne, aby u sędziów sprawiedliwych mogło spodziewać się pobłażliwości. Nawet pogańscy Grecy i Rzymianie, przyrodzonym jedynie światłem rozumu wiedzeni, uznali to za konieczne, aby morderca, ten srogi nieprzyjaciel Boga i ludzi, oddał życie za życie. Tak było też zawsze u ludów chrześcijańskich w czasach dawniejszych: krew za krew. A jeżeli gdzie w naszych czasach za podniętą niedowiarstwa zniesiono karę śmierci jak w Szwajcarii lub we Włoszech, tam odczuwać się daje zgubny skutek takich ustaw, jak tego dowodzą owe zbrodnie królobójstw, tak iż coraz silniej odzywają się głosy, aby karę śmierci na zabójców przywrócić, przynajmniej w pewnych przypadkach.

b) Chociażby jednak zabójca uszedł kary ludzkiej, niech nie liczy na to, że będzie szczęśliwym. Jeżeli bowiem ludzie brzydzą się zabójstwem i je karzą, o ileż więcej tą zbrodnią brzydzi się i karze ją Pan Bóg nieskończenie święty i sprawiedliwy! Stąd to orzekł Pan Bóg zaraz po potopie (Gen. 9, 6):

"Ktobykolwiek wylał krew człowieczą, będzie wylana krew jego, na obraz bowiem Boży uczynion jest człowiek". Podobny rozkaz wydał Pan Bóg żydom (Exod. 21, 12): "Kto uderzy człowieka, chcąc zabić, niechaj śmiercią umrze" i znowu później (Num. 35, 31): "Nie weźmiecie okupu od tego, który winien krwi, natychmiast i sam umrze". Dlatego to zabójca, u żydów *musiał śmierć ponieść* nawet i wtedy, jeśli schronił się do ołtarza świątyni, jako na nietykalne miejsce ucieczki. Nie tylko zaś śmiercią doczesną Pan Bóg nakazuje karać zabójców, lecz karze ich także *potępieniem wiecznym*, czytamy bowiem w Piśmie św. (Apok. 21, 8): "Mężobójcom... część ich będzie w jeziorze gorejącym ogniem i siarką, co jest śmierć wtóra".

Zabójstwo ma też to do siebie, że zazwyczaj, choć je wykonano najprzebieglej, zostawia poszlaki, *ślady, po których wykrywają zabójcę*, choć nieraz po wielu latach. Przed kilkunastu laty zamordowano zimą urzędnika pocztowego, który miał przy sobie znaczną ilość pieniędzy. Znalaziono trupa na śniegu. Urzędnicy i pocztowi obejrżeli miejsce zbrodni natychmiast, ale nie znalaziono innego śladu prócz drzazgi. Zabrano ją. Przełożony poczty, spostrzegłszy nazajutrz, że u kija listonosza była szczerba, przyłożył do niej drzazgę i oto pokazało się, że to było to samo drzewo, że przystawało do szczerby jak najdokładniej. Na ten widok listonosz zbladł, przyznał się do wszystkiego i wydał pieniądze, które zakopał pod drzewem. Stracono go publicznie.

Liczne też mamy przykłady, jak zbrodniarz *dręczony zgryzotami sumienia sam się oddawał w ręce sądu*. Pewien człowiek, zamordowawszy chłopczyka, doznał uczucia, jakoby ten chłopczyk chodził wciąż za nim krwią obłany i wołał: "Czemuś mię zabił?". Żałując za zbrodnię, wstąpił do surowego zakonu i dziewięć lat wiódł tam życie pokutnicze, ale nie mógł uzyskać spokoju, bo wciąż widział owego chłopczyka wołającego za nim: "Czemuś mię zabił?". Wreszcie nie mogąc znieść zgryzot sumienia, wyznał przed opatem zabójstwo, opuścił zakon i oddał się w ręce sądu, prosząc o karę, którą mu też wymierzono. – Podobny wypadek zaszedł w Galicji. W roku 1874 Katarzyna Nalepkowa wzięła na wychowanie czteroletnie dziecko po siostrze zmarłej i mały z nim spadek, jaki został po matce. W roku następnym dziecko zmarło. Wkrótce spostrzegli sąsiedzi, że kobieta posmutniała i oglądając się wciąż poza siebie, chwyciła z tyłu za odzież swoją. Z ciekawości pytali ją, czemu to czyni, a ona odrzekła, że Tomuś zmarły poszarpuje ją za spódnicę i wyzywa, i prosiła ich, aby jej na to co poradzili. Poradzili jej iść do księdza, który rozpatrzywszy się w sprawie, zapytał ją, jak ją Tomuś przeżywa. Odpowiedziała: "Woła za mną:



zbójcu, zbrojczyń!" Ksiądz zmiarkował, co się święci, i objaśnił ją, że to sumienie ją dręczy i dręczyć będzie na wieki, jeśli sama nie odda się w ręce sądu. Uczyniła to, skazano ją na 20 lat więzienia, ale umarła już drugiego roku. – Albo w r. 1855 było dwóch zbrodniarzy przebiegłych, od których nie można było wydobyć zeznania a poszlaki były za małe. Ale sumienie dręczyło ich: pierwszego niepokoił ptaszek, który wciąż pukał do okna i jakoby wołał: "Zabójco, zabójco"; drugiego przeraziła burza. Przyznali się tedy sami i odebrali karę zasłużoną.

*Czasem sam Pan Bóg karze zabójcę czy to w chwili zbrodni czy później.* Pewien zbójca z nabitą fuzją zasadził się w lesie, którędy miał przechodzić kupiec bogaty. Gdy już tenże nadchodzi, zbójca odwodzi kurek i dla pewniejszego strzału przyklęka, ale tym sposobem nadusza żmiję jadowitą. Żmija kąsa go, strzał tedy chybia, a zabójca z boleści krzyczy w niebogłosy. Kupiec nadbiega, a zbójca wyznaje: "O, ja nieszczęśliwy, sprawiedliwiem ukarany. W chwili, gdy chciałem odebrać życie tobie, tracę własne". I skonał niebawem. – To znowu bezecną Drahomirę, która młodszemu synowi kazała zamordować starszego swego syna św. Wacława, ziemia, rozstąpiwszy się, pochłonęła żywo.

*Ale chociaż śmierć nie następuje, sumienie ściga zabójcę i zatruwa mu życie.* Dzieje się z nim jak z Kainem, pierwszym zabójcą. Przez całe życie klątwa Boża ścigała Kaina: błąkał się jak zwierzę szczute psami i stał się z ludzi pierwszym łupem piekła. Tak zawsze zbrodnia zabójstwa tłoczy sumienie zbójcy ciężarem nieznośnym, obraz zamordowanego ściga go we dnie i w nocy, przestrach miota nim nieustannie, życie samo staje się dlań katuszą i piekłem. Uriasz, zamordowany przez Dawida, stawał temuż ciągle w oczach, tak iż Dawid, za tę zbrodnię pokutując surowo, wołał z boleścią (Psal. 50, 16): "Wybaw mię ze krwi, Boże, Boże zbawienia mego". Konstans cesarz, jak o tym wspomniałem już przy piątym przykazaniu, wciąż widywał swego zamordowanego brata podającego mu naczynie krwi pełne i wołającego: "Pij bracie!". Król Teodoryk zaś, zabójca św. Symmachusa, w miejsce ryby mu podanej widział głowę tegoż Świętego, tak iż z przestrachu trzeciego dnia umarł.

c) Co więcej, kara przechodzi nieraz na całą rodzinę. Dlatego woła do zabójcy św. Jan Złotousty: "Innego gubiąc, gubisz krewnych swoich" i znowu indziej: "Potomstwo twoje nieszczęśliwe krwią zarażone się rodzi; zgrzeszyłeś przeciw krwi, otóż krew prześladowuje ciebie". Król *Saul* kazał zabić 85 kapłanów i urządził rzeź między Gobaonitami. Cóż się stało? Sam przebił się

mieczem a wszystkich synów jego prócz jednego pozabijano razem. Grzech zabójstwa popełniony przez ojca pozabijał synów. Podobny przykład mamy na królu *Achabie* i żonie jego Jezabeli. Z chciwości kazali zamordować Nabota, aby posiadać winnicę jego. Zaledwie spełnili tę zbrodnię, stanął przed królem prorok Eliasz, mówiąc (3 Król. 21, 19. 21. 23): "To mówi Pan: zabiłeś, jeszcze posiadałeś.... Na tym miejscu, na którym lizali psi krew Nabotową, będą też lizać krew twoją.... Oto Ja przywiodę na cię zło a wyrznię poślednie twoje i wytracę z Achab... zamkniętego i ostatniego w Izraelu... Psi zjedzą Jezabel na polu Jezrahelskim". Te kary Boże spadły na całą rodzinę. Achab w bitwie odniósł ranę śmiertelną i tego dnia skonał a psy lizały krew jego na wozie, na którym go wieziono. Jezabelę zrzucano na bruk z górnej komnaty pałacowej i psy ją rozszarpały i pożarły. Wytracono też 70 synów Achabowych i wszystko rodzeństwo jego. Tak to niewinna krew Nabotowa wołała o pomstę. – Czytamy także w *żywocie św. Zygryda*, że przez pokolenia przechodziła kara na potomstwo tych, co zabili synów jego.

5. **O, drodzy bracia**, ufam, że nie ma tu nikogo, któryby chciał dopuścić się zbrodni umyślnego zabójstwa, choć lękam się, że może niejedna zbrodnia taka zaszła z dziećmi będącymi owocem stosunku grzesznego, bo dziwnie często umierają dzieci takie. W każdym razie strzeżcie się tego, co wiedzie do tej zbrodni, strzeżcie się zwłaszcza gniewu i zazdrości. Nie mścijcie się na nikim, nie złorzeczcie też nikomu, lecz raczej gdy się wam stanie krzywda, mówcie: "Niech ci Bóg przebaczy", a tak nie powstanie w was nawet pokusa żadna do tej zbrodni. Ale dałby też Pan Bóg, aby w naszej parafii nie było również drugiej zbrodni, drugiego grzechu wołającego o pomstę do nieba, aby nie było u nas

## **II. grzechu sodomskiego.**

Apostoł Paweł św. pragnie, aby pomiędzy chrześcijanami o jakim bądź grzechu nieczystości nie było ani mowy, cóż dopiero o grzechu sodomskim! A jednak niepodobna milczeć zupełnie, trzeba z tego miejsca świętego mówić o nim; bo kto wie, azali i tutaj nie ma takich, co są winnymi tego grzechu a nie wiedzą o jego sprośności, albo poczytują go za zwykły grzech cielesny lub może nawet za mniejszy niż inny grzech nieczystości, skoro tak myślą niektórzy nawet o grzechu zwierzęcym, choć z grzechów nieczystych ten jest najobrzydliwszym. Przykro mi jednak mówić o tym grzechu, mówię o nim jedynie z obowiązku i chciałbym o nim mówić jak najkrócej.

1. Oto grzech ten **zowie się**: a) sodomskim dlatego, że go się dopuszczano od lat chłopięcych najpierw w miastach Sodomie, Gomorze i pogranicznych (Gen. 18. 19; Jud. w. 7), Grzech ten rozszerzył się z czasem między innymi poganami, tak iż Apostoł mówi o nich (Rzym. 1, 26-27): "Podał ich Bóg w namiętności sromoty. Bo niewiasty ich odmieniły używanie przyrodzone w ono używanie, które jest przeciw przyrodzeniu. Także i mężczyźni, opuściwszy przyrodzone używanie niewiasty, zapalili się w pożądliwościach swoich jeden ku drugiemu, mężczyzna z mężczyzną sromotę płodząc". (Nie mówić z pamięci, lecz odczytać to z Pisma św.).

b) Grzech ten zowie się też niemym  $\alpha$ ) już dlatego, że jest tak obrzydliwym, tak szkaradnym, iż bez ważnej przyczyny nie godzi się o nim mówić ani go opisywać.  $\beta$ ) Ale niemym nazywa się dlatego, że zwykle tym, którzy mu się oddają, zamyka usta na spowiedzi, iż dla wstydu albo milczą o nim całkiem albo też nie odkrywają go spowiednikowi tak, aby tenże mógł poznać, że grzech popełniony jest grzechem sodomskim i jakiego rodzaju grzechem sodomskim. Tym to sposobem tacy grzesznicy przez lata całe spowiadają się świętokradzko i z tego Sakramentu św. zamiast łask ściągają na siebie kary Boże.

2. **Grzech ten dzieje się** wtenczas, gdy się czyni jakie bądź grzechy cielesne z osobami tej samej płci albo też z osobami płci drugiej, ale w sposób przeciwny przyrodzeniu. Stąd i w małżeństwie prawowitym może grzech ten zachodzić, a zachodzi wtenczas, jeżeli powinności nie spełniają się w sposób wskazany przez przyrodzenie. Dokładniej o tym nie mogę mówić tutaj; kto tedy ma wątpliwości jakie lub w sumieniu czuje niepokój, niech się spyta na spowiedzi, powiedziawszy sam wszystko, aby spowiednik nie potrzebował go badać.

3. Przy wykładzie szóstego przykazania Bożego słyszeliście, że każdy grzech cielesny **obrzydliwością** jest wielką, albowiem grzech ten niweczy obraz Boży w człowieku, sromoci ciało Jezusowe, którego jesteśmy członkami, i psuje mieszkanie Ducha Świętego. Daleko tedy obrzydliwszym od innych grzechów nieczystości jest grzech sodomski, bo ludzie go popełniający nie zachowują nawet porządku przyrodzonego, który zachowują wszetecznicy inni, lecz szkaradne swe chucie zaspokajają w sposób przeciwny przyrodzeniu, czego nawet nie czynią bydłeta, gdyż te bezwiednie zachowują prawo przyrodzone. Dlatego to grzech ten woła o pomstę do nieba, jak czytamy w Piśmie św. (Gen. 18, 20): "Rzekł Pan: Krzyk Sodomy i Gomory rozmnożył się i grzech ich ocieżał zbytnie". Dlatego św. Augustyn mówi o tym grzechu: "To jest ohyda,

nieczystość, zbiór wszelkiej nędzy, przed którą uciekają aniołowie a diabli ją widzący zamykają oczy". Św. Antoni zaś uczy: "Grzech sodomski można porównać z zabójstwem, gdyż niszczy naturę ludzką, ale w sposób straszniejszy". Toteż nawet poganie uczciwsi brzydzili się tym grzechem i dlatego chłopczyk Damokles, gdy go idącego do łaźni bezecny król Demetriusz chciał użyć do tego grzechu sromotnego, wolał śmierć ponieść, wskakując w kocioł napełniony wrzącą wodą, niż się dać nadużyć.

4. Toteż straszna **kara** czeka takich grzeszników. Naturalnie nie minie ich, jeśli pokutować nie będą, kara piekielna, bo uczy Pismo św. (1 Kor. 6, 9-10): "Nie mylcie się,.... sodomczycy.... nie posiedzą królestwa Bożego". Z tą karą Pan Bóg pospiesza, jak uczy kardynał Hugo: "Nie ociąga się piekło z pochłonięciem tych grzeszników; czekając na innych grzeszników, uprzedza i porywa tych ohydnych wyrodków".

Ale Pan Bóg karze ten grzech już też na ziemi. Jak straszliwa kara Boża spadła na Sodomę, opisane jest w Piśmie św. (Gen. 19, 24-25): "Tedy Pan dździł na Sodomę i Gomorę siarką i ogniem od Pana z nieba i wywrócił miasta te i wszystką naokół krainę, wszystkie obywatele miast i wszystko, co się na ziemi zieleni". Pan Bóg zatracił więc miasta one i mieszkańców ich i wszystką krainę dokoła urodzajną, prześliczną zamienił w brzydkie jezioro siarki i smoły, w Morze martwe, umarłe, bo woda jego tak cuchnąca, że żadna ryba w niej żyć nie może a nawet ptaki i zwierzęta omijają brzegi jego, na których nic nie rośnie z wyjątkiem tzw. jabłek sodomskich, pięknych na pozór a wewnątrz spróchniałych. (Schuster, *Handbuch der bibl. Gesch.* 1886. I. 155-161). Pan Bóg tedy – wedle słów Pisma św. (2 Piotr 2, 6) – zostawił "przykład dla tych, którzy niepobożnie żyć mieli".

Nie dziw, że również ludzie brzydzą się tym występkiem, który zmierza ku niszczeniu rodzaju ludzkiego. W Rzymie pogańskim, gdy z powodu tego grzechu groziło wyludnienie zupełne, wydano nań prawa surowe. Również ustawy dawniejsze państw chrześcijańskich takiego grzesznika karały karami zawstydzającymi np. wypalaniem piętna na twarzy żelazem rozpalonym.

5. **O, najmilsi**, strzeżcie się, och, strzeżcie się tego grzechu, bo chociażby pomsta Boża już tu na ziemi nie dosięgła sprośnika takiego, cięższa kara czeka go na świecie drugim. Święty Jan Złotousty zadaje sobie pytanie: "Czemu to i teraz ogień z nieba nie pożera miast i okolic? Czemu ziemi tym grzechem sodomskim zmazanej nie karze Bóg deszczem siarki?". I odpowiada: "Dlatego,

że winowajców czeka ogień nierównie sroższy i kara nierównie cięższa w wieczności" (por. jednak zburzenie Martyniki r. 1902).

Rodzice i chlebodawcy, patrzcie, doglądajcie, miejcie oczy na wszystko, co się dzieje między dziećmi i czeladzią. Napomykam tylko, co macie czynić. Oto uważajcie, co dzieci robią, jak się bawią; każde dziecko, każdy sługa i każda służebnica powinni mieć osobne posłanie swoje, ażeby nie spali razem nawet ci, co są płci tej samej. Z niejednej obory, z niejednej komory, z niejednego kąta ciemnego, gdzie śpią parobcy, dziewczyny, gdzie bawią się dzieci, – choć się wam zdaje, że w domu nie dzieje się nic niegodnego, – wznosi się krzyk o pomstę do nieba....

Wy wreszcie, nieszczęśliwi, jeśli jesteście tutaj tacy, na których sumieniu grzech ten ciąży, proszę was i zaklinam, spowiadajcie się z niego czym prędzej, odrzucając wstyd fałszywy. Jeśli zaś trudno wam go przełamać w parafii, idźcie do spowiedzi choćby daleko, szukajcie spowiednika choćby na końcu świata, bylebyście grzech swój wyznali ze skrucą i tym sposobem odzyskali łaskę Bożą i prawo do szczęśliwości wiecznej. Amen.

---

## Grzechy wołające o pomstę do nieba

### Nauka II.

"Wdowie i sierocie szkodzić nie będziecie. Jeśli obrazicie je, będą wołać do Mnie, a Ja wysłucham wołanie ich" (*Exod. 22, 22-23*).

"Oto zapłata robotników, którzy żęli pola wasze, która zatrzymana jest od was, woła: i wołanie ich weszło do uszu Pana zastępów" (*Jak. 5, 4*).

W przeszłej nauce wskazałem wam, kiedy zabójstwo człowieka jest grzechem, kiedy zwłaszcza jest grzechem wołającym o pomstę do nieba, wskazałem wam, że to grzech tak straszliwy, iż brzydzą się nim już ludzie, a tym więcej Pan Bóg, jedni zaś i drudzy go karzą; co więcej, iż brzydzą się nim ten sam, który go popełnił, tak iż wydaje się zwykle sam, jeśli zbrodni jego nie odkryli inni. – Większą jeszcze – wedle św. Antonina – jest ciężkość tej nieczystości, jaka działa się w Sodomie i Gomorze, które to miasta dla tego grzechu spotkała też surowsza kara Boża niż grzeszników podczas potopu. Podczas potopu wielu, jak uczy Piotr św., pokutowało w chwili ostatniej i choć

tacy nie uratowali życia doczesnego, uniknęli wiecznego potępienia. W Sodomie zaś i miastach przyległych – wedle zdania ogólnego – szczęśliwymi były chyba dzieci, nie mające rozumu, wszyscy zaś inni, nawet chłopcy i dziewczęta, już zarażeni tym grzechem, pozostali w niepokucie do śmierci. – Ale, najmilsi, nie mniej wołającymi o pomstę są i te dwa grzechy, o których za łaską Bożą będę mówił dzisiaj, tj. uciśnienie ubogich, wdów i sierót, jako też zatrzymanie zapłaty sługom i robotnikom.

## I. Uciśnienie ubogich, wdów i sierót.

1. Im kto bardziej opuszczony, bez opieki, nad tym też tym więcej trzeba się litować, tym ochętniej **ujmować się za nim**. Do tych zaś należą przede wszystkim ubodzy, wdowy i sieroty. Dlatego to ich powinniśmy miłować więcej niż innych i nimi opiekować się troskliwiej niż innymi. – Z tego względu Pan Bóg nakazuje surowo, abyśmy takie osoby pocieszali i bronili słowem a także dopomagali im uczynkiem wedle sił i możliwości. Wszakże Pan Bóg wydał przykazanie już w starym zakonie (Exod. 22, 22): "Wdowie i sierocie szkodzić nie będziesz"; (Deut. 24, 19): "Gdy będziesz żał zboże na polu swym a zapomniawszy snop zostawisz, nie wrócisz się, abys go wziął, ale przychodniowi i sierocie i wdowie wziąć dopuścisz, abyć błogosławił Pan Bóg twój we wszelkiej robocie rąk twoich". Toż przykazanie Pan Bóg wydał co do zbiorów z drzew oliwnych i z winnic (Deut. 24, 20-21). Z tego względu też ubogich przede wszystkim poleca Pan Jezus, kiedy się odzywa (Mt. 25, 45): "Pókiście nie uczynili jednemu z najmniejszych tych, aniście Mnie uczynili". Według tego tedy, jak zapowiada, sądzić nas będzie, cośmy uczynili tym najmniejszym, czyśmy względem potrzebujących wypełniali lub nie uczynki miłosierne co do duszy i co do ciała; wedle tego będzie nagradzał i karał. Dlatego też uczy św. Jakub (1, 27): "Nabożeństwo czyste i niepokalane u Boga i Ojca to jest: nawiedzać sieroty i wdowy w ucisku ich i niezmazanym siebie zachować od tego świata".

**Należą więc tu dotąd** ubodzy, zwłaszcza tacy, co w ubóstwie żyją bez własnej winy; wdowy, które przez śmierć męża utraciły podporę swoją i pomoc; sieroty bez ojca i matki a przynajmniej bez ojca lub bez matki. Ci wszyscy zasługują na głębokie politowanie, bo nieraz całkiem są opuszczeni a sami sobie nie mogą ani radzić ani dopomóc.

2. A jednak **iluż to winnych tego grzechu!** Tego grzechu bowiem dopuszczają się ci wszyscy, którzy względem ubogich, wdów i sierót dopuszczają się niesprawiedliwości i obchodzą się z nimi bez miłości i miłosierdzia. Ale przejdźmy do szczegółów!

W dawniejszych czasach dopuszczał się tego grzechu *Faraon* względem żydów. Z żydów dopuszczali się tego grzechu zwłaszcza *faryzeuszowie*, którzy uciskali biednych a za to odmawiali długie modlitwy. Ale też za to gromił ich Zbawiciel (Mt. 23, 14): "Biada wam doktorowie i faryzeuszowie obłudnicy, iż wyjadacie domy wdów, modlitwy długie czyniąc: dlatego większy sąd odniesiecie".

W czasach dzisiejszych tego grzechu są winnymi tacy *opiekunowie*, co niedbale, nierzetelnie zarządzają majątkiem sierocym, fałszują rachunki, aby gdy sieroty przyjdą do pełnoletności, wykwitować ich z wszystkiej spuścizny. – A na równi z nimi grzeszą *przybrani rodzice*, ojczymowie czy macochy czy tacy, co dzieci krewnych lub obcych wzięli na wychowanie, jeśli takie dzieci z pierwszego małżeństwa lub wzięte na wychowanie poniewierają, biją, pastwią się nad nimi i dzieciom własnym oddają pierwszeństwo we wszystkim.

Tu dotąd należą dalej tacy *chlebodawcy, gospodarze*, co sieroty wzięte na służbę napędzają do takiej roboty, do jakiej jeszcze są za słabe; żywią je nędznie, ubierają nędznie, nie dbają o nich, o ich wychowanie religijne i moralne. Pełno po wsiach i miasteczkach bolesnych przykładów, jak takie sieroty bywają poterane i za łyżkę lichej strawy i lichy przyodziewek muszą się wysługiwać całe lata, ledwie raz kiedyś mogąc iść do kościoła. Przy bydełku to rośnie i umiera, na pół zbydlęcone, a chlebodawca taki zakamieniały, bez sumienia, iż go głowa nie zaboli, sumienie go nie ruszy.

Tego grzechu *przeciw wdowom* (z którymi równają się kobiety opuszczone przez męża siedzącego gdzieś w świecie), winni są ci, co należytości jakichś domagają się od wdów niesprawiedliwie, wszczynają z nimi swary, procesy, aby z nich coś wydusić niesłusznie, bo rachują na to, że kobieta taka, pozbawiona opieki męzowskiej, nie da sobie rady. Sami przeciw takim kobietom buntują czeladź lub nawet dorosłe lub dorastające dzieci, tak iż owe kobiety nieszczęśliwe w ustawicznym żyją zmartwieniu, w kłopotach, we łzach dla zuchwalstwa służebnych czy dla krnąbrności dzieci wyrodných. Słowem grzeszą ci wszyscy, którzykolwiek jakie bądź szkody wyrządzają wdowom i zatruwają im życie.

Tego grzechu winni są też *adwokaci i sędziowie*, jeśli w skargach, procesach postępują niesprawiedliwie, tj. jeśli adwokaci sprawy powierzonej nie bronią sumiennie a sędziowie sądzą niesprawiedliwie na korzyść bogaczy z oczywistą krzywdą biednych wdów i sierót, kiedy nie chcą wysłuchać skarg choćby najsprawiedliwszych lub ich sprawy przedłużają nad miarę i bez potrzeby.

Należą też tu dotąd *lichwiarze*, co biednym potrzebującym pożyczają pieniędzy na wysoki procent lub wyzyskują w sposób inny albo dla długów na subhastę podają bez potrzeby, wyzuwając z resztek ojcowizny, każąc sprzedać ostatnią krówkę z obory. Iluż oni utrapień, zachodów, kłopotów przyczyną! Lichwiarzami są także ci, co biednym, inne rzeczy potrzebującym, wypożyczają je za opłatą zbyt wysoką, jako też tacy, co to od biedaka, zmuszonego sprzedać rzecz jaką, może jaki sprzęt domowy, kupują za bezcen i tak biedaka wtrącają w nędzę jeszcze większą, zamiast go z niej wydobyć.

Wreszcie *przeciw ludziom ubogim*, mizernym, opuszczonym grzeszą jacykolwiek przełożeni, urzędnicy i zwierzchność mający, nakładając na nich niesprawiedliwe ciężary, roboty, podatki, krzywdząc ich w jakikolwiek sposób, wydzierając im niesprawiedliwie mienie, posiadłość. Tak za dawnych czasów czynili niektórzy panowie, straszliwie gnębiąc poddaństwo, wydzierając chaty, ostatek mienia a nawet życie samo. Ciężkie to zaprawdę w dawniejszych czasach były stosunki w krajach wszystkich. U nas w Polsce z początku była równość większa niż indziej, ale gdy się przypatrzone sąsiadującym Niemcom, którzy nieraz – jak opisuje ich własny historyk – w zimie dla rozgrzania nóg rozplatali brzuch poddanemu Słowianinowi, za ich przykładem działały się również nadużycia wielkie, choć jeszcze nie takie, jak w sąsiednich krajach niemieckich i moskiewskich. Ale też przeciw temu uciskowi ludu powstawali u nas kapłani żarliwi jak X. Skarga, Balzam i wielu innych, grożąc karą Bożą. Król Jan Kaźmierz po uratowaniu Częstochowy uroczystym ślubem we Lwowie oddając strapione królestwo pod opiekę Maryi, wspomina wyraźnie o tym ucisku i tym to grzechom przypisuje nieszczęścia i klęski srogie, jakie wówczas spadły na Polską koronę. Niestety nie zdołał przeprowadzić zmiany. Ale ku chlubie narodu naszego trzeba mi wypowiedzieć, że po Francuzach naród nasz był zaraz drugim, który 1791 roku konstytucją trzeciego maja przygotował zniesienie poddaństwa. Nieprzyjaźni jednak sąsiedzi, u których było jeszcze poddaństwo, to właśnie wzięli za powód do rozebrania naszego narodu, ale sami później, nie z własnej woli lecz zmuszeni okolicznościami, zniesli poddaństwo, choć temuż zniesieniu przez naród nasz



przeszkadzili pierwiej. – Toteż dzisiaj, w ogólności mówiąc, o wiele mniej tego grzechu między prywatnymi. Ale i teraz nieraz każą biednym pracować w miejscach niezdrowych, nie dadzą im dosyć czasu do jedzenia i odpoczynku, nie pozwolą święcić niedzieli, słowem żądają więcej, niż człowiek zdoła wytrzymać. Dopuszczają się takiego ucisku najczęściej fabrykanci, co to, gdy robotnicy nie chcą pracować za cenę przez nich podaną, nie tylko od roboty oddalają ich sami, lecz nadto przeszkadzają im, aby roboty nie dostali gdzieindziej.

Choć jednak dzisiaj mniej ucisku między prywatnymi, za to większego niż w dawniejszych czasach ucisku dopuszczają się *niejedne rządy*, nie pomnąc nawet przysięg na Trójcę Przenajświętszą, dlatego, że są potężne, na całych narodach ujarzmionych, chcąc ich oprócz wolności, którą im odebrały, pozbawić dóbr większych od majątku i wolności, bo języka i religii. To jest również krzywda wołająca o pomstę do nieba. Ale też znaki kary, wiszącej nad takimi państwami, mimo pozornej ich potęgi, widocznymi są dla tych, co nie są zaślepieni.

Otóż wszyscy tacy dopuszczają się grzechu uciśnienia ubogich, wdów i sierót.

3. Grzech ten gorszym jest od niesprawiedliwości zwykłej, bo odznacza się nieludzką nienaturalną, okrucieństwem oburzającym i wykracza nie tylko przeciw sprawiedliwości, lecz nadto przeciw miłości i miłosierdziu. Dlatego mówi jeden z pisarzy kościelnych: "Jeśli w ogień wieczny wrzucony będzie, kto z własności swojej nie udzielił biednym potrzebującym, gdzież, pytam, wrzucon będzie, kto dobra ubogich albo zabrał gwałtownie albo postąpił z nimi zdradliwie?". Kto tedy krzywdzi, uciska ubogich, wdowy i sieroty; kto wydziera im ich własność lub wyzyskuje dla siebie ich biedę: ten popełnia **grzech, wołający o pomstę do nieba**. Dlatego Pan Bóg sam oświadczył przez Mojżesza (Exod. 22, 22-24): "Wdowie i sierocie szkodzić nie będziecie. Jeśli obrazicie je, będą wołać do Mnie, a Ja wysłucham wołanie ich i rozgniewa się zapalczywość Moja i pobiję was mieczem i będą żony wasze wdowami a synowie wasi sierotami". Poleciał też Pan Bóg prorokom, aby o ten grzech upominali żydów. Dlatego wołał na żydów prorok Izajasz (10, 1): "Biada, którzy ustawują prawa niezbożne i piszący niesprawiedliwość napisali, aby ucisnęli na sądzie ubogie i gwałt uczynili sprawie ponizonych ludu Mego, aby były wdowy łupem ich a sieroty aby obdzierali". Podobnie przestrzegał żydów prorok Jeremiasz (21, 12): "Domie Dawidów, to mówi Pan: Sądźcie rano sąd a wyrwyjcie gwałtem uciśnionego z ręki potwarce, aby snadź nie wyszło jako

ogień zagniewanie Moje a nie zapaliło się a nie był, kto by ugasił dla złości spraw waszych". Dlatego to uczy Mędrzec (Syr. 35, 17-19): "Nie wzgardzi Pan modlitwami sieroty ani wdowy, jeśliby wylała mowę wzdychania. Izali łzy wdowy na twarz nie spływają a krzyk jej przeciw temu, który je wywodzi? Z twarzy bowiem wstępują aż do nieba, a Pan wysłuchający nie będzie się w nich kochał". Mianowicie o lichwiarzach mówi św. Leon Wielki: "Chcą się nazywać chrześcijanami a nie są nimi ci, co, parci żądzą niegodnego zysku, lichwą z bogactw się pragną". Jak taki lichwiarz dokucza bliźnim, świadczy przysłowie islandzkie: "Głośniejszym jest grzmot od dźwięku rogu, ostrzejszym głód od kolca ostrego, świetniejsze światło słoneczne od blasku pochodni, ale nawet sam diabeł nie jest gorszym od lichwiarza".

4. A jakież **przyczyny** okrucieństwa takiego? Są nimi wprawdzie wszystkie grzechy główne, ale szczególnie trzy namiętności: pycha, łakomstwo, gniew, tak zaślepiają człowieka, iż odważa się na takie uciemnienie. Te trzy namiętności pobudzały już Faraona do ciemnienia żydów: wyniosłość wzbudzała w nim chęć utrzymania władzy nad nimi, chciwość sprawiała, iż pragnął mieć więcej robotników do prac ciężkich; złość pobudzała go do mściwości, gdy doznawał na sobie kar Bożych. Podobnie faryzeuszami w uciskaniu biednych powodowały te trzy namiętności. – Tak jest i dzisiaj. Gdy *pycha* wkradnie się do serca, chciałby pyszny zrównać się z wyższymi i dlatego chce posiadać jak najwięcej majątku, bez względu, czy posiędzie go sposobem prawym czy nieprawym, aby potem móc go użyć na przepych. Inni czynią to z łakomstwa, jedynie dlatego, aby posiadać coraz więcej, choć tego majątku nie użyją sami i nie pozwolą innym korzystać z niego. Przede wszystkim jednak złość wiedzie do uciemniania. Niech tylko jakiemu możnemu kto się nie podoba, co nie czapkuje mu dosyć, wtedy używa wszelkich sposobów, aby go zgnębić, poniżyć. Dzieje się to także między równymi sobie biedakami, jeśli jeden drugiemu wejdzie w drogę.

5. Gdzie przyczyny grzeszne, tam **skutki** muszą być oplakane. Jeśli Pan Bóg karze grzech każdy, to tym więcej takie, o których Sam powiada, że wołają o pomstę do nieba. Wszakże powiedział – jak słyszeliście – że nie przyjmie modlitw ludzi takich, lecz że mężów wytraci mieczem i że gniew Jego tak się zapali, iż nikt nie zdoła go ugasić. A również Pan Jezus wypowiedział faryzeuszom za ten grzech straszliwie biada, tj. potępienie wieczne.

Jakoż wiele przykładów pomsty Bożej za ten grzech mamy w dziejach świata. Król egipski *Faraon* doszedł w uciskaniu żydów do tego stopnia okrucieństwa, iż wszystkie dzieci nowonarodzone płci męskiej kazał

topić w rzece Nilu. Jakież był koniec jego? Oto Pan Bóg na Faraona i na Egipcjan, służących mu za narzędzie do jego okrucieństw, spuścił plagi rozliczne i wielkie, na ostatku zaś Faraona wraz z wojskiem zatopił w wodach Morza Czerwonego. – Podobny los spotkał *Achaba* i rodzinę jego też za ten grzech, jak o tym słyszeliście w nauce poprzedniej. – To znowu czytamy o *Sennacherybie*, gnębiącym Izraelitów, iż gdy im chciał zadać cios ostateczny, anioł Pański jednej nocy położył mu trupem 185,000 żołnierzy. – Cesarzowa *Eudoksja* wdowie Kalliotropie przemocą wydarła rolę. Św. Jan Złotousty upominał ją o to, ale na próżno, owszem przez zemstę cesarzowej posłano go na wygnanie, gdzie umarł. Ale też cesarzowa skończyła wkrótce śmiercią nagłą, gwałtowną. – W *mieście Padwie* żyła uboga wdowa, która jakiemś bogatemu sknerze była winna nieco pieniędzy. Ten żądał od niej więcej, niż się należało. W opłakanej niedoli swojej wdowa udała się do tamtejszego biskupa X. Juwencjusza, żałac się przed nim na niesprawiedliwość owego łakomca. Biskup do owego bogacza posłał natychmiast diakona z pieniędzmi, aby mu zapłacił tyle, ile by żądał, ale zarazem żeby go upomniał o tę niesprawiedliwość. Kiedy upomnienia nie pomogły, diakon wyliczył żadaną sumę pieniędzy, ale zaledwie złożył ją na stole, aż tu nienasycony on niewolnik mamony padł nieżywy. – Do św. Amnona rodzice przynieśli *chłopca ukąszonego przez psa wściekłego* i prosili go o uzdrowienie tegoż. Ale święty odparł: "Czemuż mi się naprzykrzacie, skoro uzdrowienie syna zależy od was? Oddajcie wdowie wołu, któregoście jej ukradli, a syn będzie zdrowym". Zdumieli się rodzice, gdy usłyszeli, że św. Amnon wiedział o ich tajnym grzechu, zwrócili krzywdę, a wtedy chłopiec na prośbę św. Amnona odzyskał zdrowie. – A czyż nie mamy i dzisiaj kary za ucisk czasów dawniejszych? Ach, wedle wielu pisarzy kościelnych *klęska socjalizmu*, udającego przyjaciela ludu biednego, to kara Boża za zbyt przez niejednych bogaczy wyzyskiwanie pracy w pocie czoła. – Toteż możemy mieć nadzieję, że Pan Bóg i nadal będzie się ujmował czy za poszczególnymi ludźmi czy za całymi narodami uciśnionymi i będzie karał i kruszył czy poszczególnych ludzi czy rządy bezecne, dopuszczające się na słabszych ucisku wołającego do nieba o pomstę. Czemu? Bo wyraźnie uczy Pismo św. (Łk. 1, 52), że Bóg "składa mocarzy z stolicy".

6. Ale dlatego też, **najmilsi**, niechże serce wasze nie uwodzi się srogością przeciw biednym, których sama nędza gnębi! Nie dręczmy ubogich, wdów i sierót, lecz owszem ujmujmy się za nimi według sił i możliwości, pocieszajmy ich w smutku i opuszczeniu, brońmy od grzechów i podstępów ludzkich, wreszcie wyświadczajmy dobrodziejstwa nędzą uciśnionym, wspierając ich dobrą radą i

czynem i starajmy się im osłodzić los ich twardy. Jeśli tak czynić będziemy, postąpimy prawdziwie wedle nauki Chrystusowej i będziemy mieli chwałę tak u ludzi jak u Pana Boga. Uczy bowiem Pismo święte (Przyp. 21, 21): "Kto naśladuje sprawiedliwości i miłosierdzia! najdzie żywot, sprawiedliwość i chwałę". Zyskamy tedy, że Pan Bóg ulituje się też nad wszelkim naszym uciskiem i wedle słów Pisma świętego (Treny 5, 21) "odnowi dni nasze jako z pierwu".

Pozostaje mi jeszcze mówić o czwartym grzechu wołającym o pomstę do nieba, jest nim zaś

## II. zatrzymanie zapłaty sługom i robotnikom.

1. **Pan Bóg** mógł wszystkich stworzyć w takim stanie, iżby jeden nie potrzebował posługi drugiego, a jednak uczynił inaczej, bo **chce, abyśmy pomagali sobie wzajemnie**. Dlatego to, stworzywszy Adama, następnie Ewę utworzył na to, aby – wedle Pisma św. (Gen. 2, 20) – "była pomocnicą podobną jemu" tj. żeby nie przepędzała czasu, nie powiem, na plotkach, boć tego uczynić nie mogła, gdyż oprócz Adama była wtedy sama tylko, lecz żeby zamiast na lenistwie spędzała go na pracy wspólnie z mężem. Podobnie Pan Bóg postanowił co do wszystkich ludzi, aby człowiek wspierał człowieka, jak ręka rękę myje. Dlatego to Pismo św. wypowiada (Ekl. 4, 10): "Biada samemu, bo jeśli upadnie, nie ma, kto by go podniósł". Natomiast wedle orzeczenia Ducha Świętego (Przyp. 18, 19) "brat, który bywa wspomagan od brata, jako miasto mocne". – Ażeby się zaś ludzie wspierali nawzajem, rozporządziła Opatrzność Boża, żeby na świecie byli bogaci i ubodzy. Obydwa stany Chrystus Pan uświęcił, jednym i drugim dostarczając łask potrzebnych do nabycia królestwa wiecznego i sprawiając, aby pierwsi naśladowali Pana Boga w rządzie najsprawiedliwszym i najmiłosierniejszym, drudzy aby brali z Niego przykład sługi, jakim się stał aż do śmierci. Pan Jezus upodlił niejako w tym życiu stan służących, ale zapewnił im bezpieczeństwo dorobków, nakazując wypłacić, co wysłużył sobie czy to sługa domowy czy rzemieślnik czy też robotnik inny. Wszakżesz bowiem Pan Jezus mówi wyraźnie (Mt. 10, 10; Łk. 10, 7): "Godzien jest robotnik zapłaty swojej". Tę zapłatę należy oddawać w czasie umówionym i bez jakiegokolwiek odciągania czy wytrącania czyli bez pokrzywdzenia, jak to mówiłem już przy objaśnieniu czwartego przykazania Bożego (Kaz. 54, cz. I, nr 2). Przecież sama już ugoda zobopólna, wyraźna czy domyślna, wymaga tego. Tym więcej należy to czynić, bo Pan Bóg nakazuje

przez Mojżesza (Deut. 24, 14-15): "Nie odmówisz myta potrzebującemu i ubogiemu bratu twemu,... ale tegoż dnia oddasz mu zapłatę pracy jego". Dlatego to Tobiasz upominał syna (Tob. 4, 15): "Ktokolwiek ci będzie co robił, natychmiast zapłatę mu oddaj, a zarobek najemnika twego niech u ciebie żadnym sposobem nie zostaje". Wyjątkowo chyba powinien by gospodarz służącemu zatrzymać zapłatę umówioną a oddać ją rodzicom jego, skoro tego, jak mają prawo, żądają rodzice, albo jeśli widzi, że sługa zasługi marnuje na obrazę Boską, bo pieniądze dawać do ręki takiemu to miecz dawać w ręce szalonego; mógłby też zatrzymać albo odciągnąć zapłatę, jeśli sługa albo nie chce pracować i opuszcza służbę a przez to chlebodawcy wyrządza krzywdę albo szkodę wyrządza umyślnie, ze złej woli. Ale i wtedy nie godzi się wytrącić ponad słusność.

2. Ależ niestety **niektórzy zatrzymują zapłatę bez przyczyny dostatecznej**. Tak czynił *Laban* Jakubowi. Jakub służył Labanowi przez 20 lat wiernie i sumiennie pracował niestrudzenie na słońcu i chłodzie i sprowadzał błogosławieństwo Boże na dom Labana, a jednak Laban, obchodząc się z nim niepocziwie, nierzetelnie, posądzał go o kradzież i po dziesięćkroć odmieniał mu zapłatę. Pan Bóg jednak ulitował się nad Jakubem i zaprowadził go szczęśliwie do Ziemi świętej.

Otóż **za dni naszych** wielu postępuje na podobieństwo Labana. Tak czynią ci majstrowie czy chlebodawcy, którzy swej czeladzi, wyrobnikom czy najemnikom nie płacą myta umówionego albo ujmują go bez słusznej przyczyny; bez potrzeby, czasem z czystego niedbalstwa i obojętności zwłóczą tak długo, iż biedni ludzie cierpią niedostatek, nędzę, a niekiedy przyplacają zdrowiem lub nawet życiem. – Czasem się zdarzy, że *sługa, służąca musi opuścić służbę* ze względu na zbawienie duszy, bo ją na służbie namawiają lub bierze ją pokusa ciągła do jakiego grzechu np. nieczystości. Otóż jeśli zachodzi okoliczność taka, gospodarz nie ma prawa zatrzymywać sługi lub nie wydawać jej zapłaty za czas, przez który służyła. Grzeszy też chlebodawca, który *wytrącał* słudze za szkodę uczynioną nieumyślnie, nawet choćby była wina jakaś np. nieostrożność, byleby nie było złośliwości, ze strony sługi; dosyć jest skarcić, upomnieć, aby był uważny i oględny. – Albo ileż to wykroczeń co do jedzenia. Niejeden daje jadło niezdrowe lub zgoła morzy głodem, wołąc wyrzucić jadło zepsute niż wpierw, zanim się zepsuje, dać je do zjedzenia. – To znowu przeznaczają do spania miejsce wilgotne, cuchnące; albo dają pościel po chorych lub po umarłych na choroby zaraźliwe. Inny przeciąża pracą, lekkomyślnie naraża na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego kalectwa;

w razie zaś choroby nie ma o nich starania lub natychmiast wyrzuca ich z domu bez litości i miłosierdzia; albo w czasie służby lub roboty spotka ich jaka nieszczęśliwa przygoda, nie wynagradza wedle słuszności.

Jeśli czeladź, wyrobnicy oprócz myta w pieniądzech mają wymówioną zapłatę w naturaliach, np. odzież, płótno, len, zboże, tedy obowiązkiem jest dawać im to sumiennie, rzetelnie: nie gorsze, nie takie, co się prawie na nic nie zda, lecz takie samo, jakie zachowuje się dla siebie. Tymczasem, ileż to i pod tym względem krzywd po wsiach czy miastach. Nieraz biednego sługę czy wymiernika zbywają zbożem niewyczyszczonym, pod ziemniaki rolą najgorszą itd.

Co do rzemieślników dodają to jeszcze. Niektórzy rzemieślnicy robią na rachunek i umawiają się o zapłatę, czy to kwartalną, czy półroczną, czy całoroczną. Otóż należy i tu też wypłacać w czasie umówionym, a tymczasem wielu nie pilnuje czasu umówionego i sprawia, że tacy rzemieślnicy sami cierpią przez to biedę, albo dostają się w trudne położenie. Wszakżeż oni żyją z tego, co pięciu palcami zarobią z dnia na dzień. Tymczasem jakież to widzimy praktyki niesprawiedliwe! Oto rzemieślnik musi czekać i czekać bez końca. Gdy się upomni o swoje, ileż to musi nasłuchać się wymówek a nawet i obelg, czy klątw rozmaitych, ileż musi najeść się goryczy! Niejeden rzemieślnik, aby odebrać swoje, ostatecznie musi się procesować, włóczyć po adwokatach, po sądach, a to przecież nikomu nie miłe. Rzemieślnikom lepiej płacić wcześniej, niż później.

3. Powiedzcie, czyż takie postępowanie z domownikami, najemnikami lub rzemieślnikami zgadza się z sumieniem, ze sprawiedliwością? O, nie, ono **krzywdzi** i Pana Boga i bliźniego.

a) Człowiek taki niesumienny krzywdzi Pana Boga, bo lekceważy Jego przykazanie (Syr. 7, 22-23): "Nie obrażaj czeladnika wiernie pracującego ani najemnika wydawającego duszę swą. Sługa mądry niech ci będzie miły jako dusza twoja: nie omylaj go w wolności i nie zostawij go w ubóstwie"; lekceważy też owo przykazanie, które Pan Bóg dał przez Mojżesza (Deut. 24, 14), a które wam już przytoczyłem dzisiaj: "Nie odmówisz myta potrzebującemu i ubogiemu bratu twemu". Krzywdzi Pana Boga, bo Pan Bóg domaga się, abyśmy wypełniali przykazania Jego, wołając (Deut. 27, 1): "Strzeżcie wszystkiego przykazania, które przykazuję wam dziś" i zapowiadając błogosławieństwo za wypełnianie ich a przekleństwo za ich przestępowanie. Dziwić się zaś nie można temu, bośmy sługami Pana Boga; jeśli tedy nie wypełniamy rozkazów Jego, gardzimy Panem Bogiem.

b) Że człowiek zatrzymujący zapłatę krzywdzi bliźniego, po tym, com powiedział, nie potrzebuje mówić więcej.

4. Ale potrzeba mi wskazać wam, dlaczego ci wszyscy, którzy krzywdzą sługi i robotników, popełniają **grzech wołający o pomstę do nieba**. Otóż na to wskazuje już rozum. Przecież jeśli każda niesprawiedliwość jest grzeszną, tym grzeszniejszą musi być wobec tych, którzy nie mogą się upomnieć z łatwością, wobec robotników, którzy zarobiony grosz potrzebują zaraz, aby utrzymać życie. Zatrzymanie tedy zapłaty dowodzi braku nie tylko sprawiedliwości lecz nadto miłosierdzia. – Zresztą Pismo św. wyraźnie zatrzymanie zapłaty piętnuje jako grzech wołający o pomstę do nieba. Przez Mojżesza w miejscu, które już przytoczyłem dzisiaj (Deut. 24, 14-15), powiada Pan Bóg: "Nie odmówisz myta potrzebującemu i ubogiemu bratu twemu,... ale tegoż dnia oddasz mu zapłatę za pracę jego przed słońca zachodem, bo ubogi jest, a z tego żywi duszę swoją, aby nie wołał do Pana i być poczytane za grzech". Mędrzec zaś Pański nie waha się twierdzić, że ci, co robotnikowi zatrzymują myto, popełniają grzech, który się równa morderstwu, pisze bowiem (Syr. 34, 25): "Chleb niedostatecznych żywot ubogich jest: kto odejmuje go, człowiekiem krwi jest". Jeszcze dobitniej odzywa się św. Jakub Apostoł (5, 4): "Oto zapłata robotników, którzy żęli pola wasze, która zatrzymana jest od was, woła i wołanie ich weszło do uszu Pana zastępów". Dlatego dawniej skargi biednych musiały być w trzech dniach rozstrzygnięte.

5. Skoro zatrzymanie zapłaty jest tak wielkim grzechem, nie dziwmy się, że na takich ludzi przychodzą **kary Boże**. Pismo św. o dwóch grzechach wypowiada, że zaślepiają człowieka tj. nieczystość i pijaństwo. Do nich bezpiecznie można dołączyć łakomstwo, zwłaszcza jeśli dochodzi do tego stopnia iż człowiek nim kierowany zatrzymuje zapłatę robotnikom. Co więcej, prędzej jeszcze otrząsa się człowiek z pierwszych dwóch grzechów niż z łakomstwa, bo to nie występuje tak jawnie. Pan Bóg majątek tak zebrany nazywa ogniem. Stąd to czytamy w Księdze Joba (20, 15): "Bogactwa, które pożarł, zwróci, a z brzucha jego Bóg je wyciągnie". Człowiek taki ponosi szkody już tu na ziemi. Robotnicy okradają go i wyrządzają mu psoty rozliczne. Przy tym takiemu trudniej dostać sługę. W pewnej wiosce austriackiej gospodarz obiecywał nadzwyczaj wysokie zasługi, ale później tyle wytrącał za każdą drobnostkę, że mało co im wypłacał a nieraz zatrzymywał nawet ich rzeczy. Trudno było bronić się, bo umiał wszystko urządzić z ręcznie. Ale doprowadził do tego, że sług nie mógł dostać i wreszcie kilka ostatnich lat życia spędził w nędzy. Ale po cóż szukać przykładów daleko, skoro nie ma prawie

parafii, w której by nie było takich niegodziwych chlebodawców czy chlebodawczyń, co to żywią nędźnie, wytrącają zasługi niesprawiedliwie i nawet zabierają sługom ich rzeczy, gdy ci, nie mogąc wytrzymać dokuczania, uchodzą przed czasem. Tacy z trudnością dostają sługi. Najważniejsza jednak, że tacy okrutnicy nie mogą dostąpić odpuszczenia grzechów, boby wpieryw musieli wynagrodzić krzywdy, a im się zdaje w zaślepieniu, że nikomu nie wyrządzili żadnej krzywdy

6. Wiedźcie bowiem, że i tacy mają **wymówki** swoje, naturalnie słabe. Powiadają, że muszą się oglądać na przyszłość i dlatego ociągają się z zapłatą, aby jeszcze cokolwiek pracować pieniędzmi. O, niechże tacy pamiętają, że najlepszym sposobem zabezpieczenia się na przyszłość to sprawiedliwość. Dlatego to mówi Psalmista (36, 25): "Młodym byłem i zestarzałem się a nie widziałem sprawiedliwego opuszczonego ani nasienia (tj. potomstwa) jego szukającego chleba". Pan Jezus zaś uczy (Mt. 6, 31-33): "Nie troszczcie się (tj. nie fraszujcie się) tedy, mówiąc: Cóż będziemy jeść, albo co będziemy pić, albo czym się będziemy przyodziewać, tego bowiem wszystkiego poganie pilnie szukają. Wie bowiem Ojciec wasz niebieski, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy najpierw królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie wam przydane". O, tak, sprawiedliwość nikogo jeszcze nie przywiodła do biedy, lecz chyba przywiodły ludzi do nędzy lenistwo, niezaradność, marnotrawstwo i krzywdy wyrządzane drugim.

Inny znowu tłumaczy, że naprawi winę przy śmierci przez dobry testament. Ale czy to słuszna? więc taki chce majątku wyrzec się wtedy, gdy go nie będzie mógł już używać. A kto go upewnił, że zdoła zrobić testament? Kto go upewnił, że to, co przeznaczył, dostanie się ubogim? Czyż nie znacie wypadków, że najlepsze zamiary, jakie chciano wykonać przy śmierci, obróciły się w niwecz, bo testamentu nie zrobiono zawczasu, a przy śmierci krewni nie dopuścili do testamentu albo testament zrobiony później unieważnili.

1. Wyłożyłem wam, najmilsi, w dwóch naukach szkaradę grzechów wołających o pomstę do nieba. O, **strzeżcie się ich pilnie!** Niech życie bliźniego będzie dla was rzeczą świętą i nietykalną: bacźcie, byście tego życia nie uszkodzili w niczym. Na samo wspomnienie grzechu sodomskiego drzyjcie, bo ten grzech obrzydliwością wielką jest w oczach Bożych; jest zbrodnią, przed którą wzdryga się nawet przyrodzenie; jest sprośnością, która człowieka stawia niżej zwierzęcia. Nie zasmucajcie, nie zatruwajcie nigdy serca tych, co są w biedzie i nędzy, bo nie wiecie, co jeszcze spotkać was może. Wreszcie bądźcie sumienni w wypełnianiu zobowiązań względem sług i



robotników. Za przykład bierzcie sobie owego gospodarza ewangelicznego, o którym powiedział Pan Jezus (Mt. 20, 8): "Gdy wieczór przyszedł, rzekł pan winnicy sprawcy swemu: Zawołaj robotników i oddaj im zapłatę począwszy od ostatnich aż do pierwszych". Postanówcie sobie tę regułę, żeby wszystkim, co pracują u was, umówioną zapłatę oddawać, jak się należy i o swoim czasie.

2. Aby zaś uniknąć tych grzechów, **strzeżcie się też grzechów mniejszych**, które by was z czasem zawiodły do tych grzechów okropnych, które wam objaśniłem. Niech w sercu waszym nie zagnieżdża się nienawiść, zjadłość nieużyta, zazdrość a choćby gniew gwałtowny, bo ileż zabójstw przyczyną były te grzechy. Aby ustrzec się grzechu sodomskiego, unikajcie też innych grzechów nieczystych, mając Boga na pamięci i przed oczyma i unikając ludzi bezbożnych, rozwiązłych, a za to często przystępując do sakramentów świętych. Aby nie popaść w zatwardziałość na nędzę bliźnich, nie zamykajcie uszu na wołanie opuszczonych i potrzebujących, lecz idąc za przykładem Joba i pamiętając, że to jest najmiłszym Bogu nabożeństwem, bądźcie pociechą i podporą wdowom i sierotom. Wreszcie wobec sług i robotników postępujcie według przepisów miłości chrześcijańskiej tj. (Gal. 5, 13-14) "przez miłość ducha służcie jeden drugiemu, wszystek bowiem zakon w jednej się mowie wypełnia: Będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie". Amen.

---

*Nauki katechizmowe ułożone na podstawie nauk różnych autorów przez Kapłana Archidiecezji Gnieźnieńskiej (1), autora dzieła: Kazania o męce i śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa. Tom V. O przykazaniach. (O przestąpieniu przykazań. – O cnocie i doskonałości chrześcijańskiej). Poznań. Nakładem i czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha. 1910, ss. 284-308. (2)*

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono).

---

### **Imprimatur.**

G n e s n a e , die 1. mensis Februarii 1907.

Consistorium Generale Administratorium.

(L. S.)

**Dr. Goczkowski,**

Vicarius in Spiritualibus Generalis.

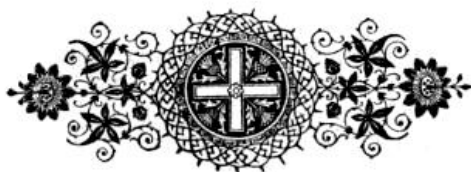
No. 996/07.

Raatz

---

## Przypisy:

- (1) Autorem jest ks. Wojciech Andersz.
  - (2) Por. 1) Kapłan Archidiecezji Gnieźnieńskiej, [Przeciwko heretykom. Wiara nie jest to samo co nadzieja.](#)
  - 2) O. M. A. Bellouard OP, [Nie zabijaj!](#)
  - 3) Ks. Józef Stagraczyński, a) [Grzechy wołające o pomstę do nieba.](#) b) [Czego uczy Kościół o piekle.](#)
  - 4) Ks. Józef Krukowski, [Grzech niemy, czyli sodomski.](#)
  - 5) O. Mikołaj Łęczycki SI, [Pobudki do unikania grzechu śmiertelnego i kilka innych rozważań pobożnych.](#)
  - 6) Ks. Michał Ignacy Wichert, [Nauki katechizmowe o Składzie Apostolskim, Przykazaniach Boskich i Kościelnych, o Modlitwie Pańskiej i Sakramentach.](#)
  - 7) Ks. Kazimierz Naskręcki, a) [Credo. Krótkie nauki o prawdach wiary katolickiej.](#) b) [Dekalog. Krótkie Nauki o Przykazaniach.](#) c) [Życie nadprzyrodzone. Krótkie nauki o Sakramentach świętych i modlitwie.](#)
  - 8) Św. Robert kard. Bellarmin SI, a) [Katechizm mniejszy czyli Nauka Chrześcijańska krótko zebrana.](#) b) [Wykład nauki chrześcijańskiej. \(Katechizm większy\).](#)
  - 9) Piotr kardynał Gasparri, [Katechizm katolicki \(Catechismus catholicus\).](#)
  - 10) Ks. Jan Józef Gaume, [Zasady i całość wiary katolickiej czyli wykład jej historyczny, dogmatyczny, moralny, liturgiczny, apologetyczny, filozoficzny i socjalny, od stworzenia świata aż do naszych czasów.](#)
  - 11) Ks. Dr I. Schuster, Ks. Gustaw Mey, [Historia biblijna dla katolickich szkół.](#)
- (Przyp. od red. *Ultra montes*).



( [HTM](#) )

© *Ultra montes* ([www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl))

Cracovia MMXV, Kraków 2015